

POMAGAMY

SOBIE

W

PRACY

NUMER

2/12

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

O P O L E 1 9 5 9



POMAGAMY SOBIE W PRACY

*„Czytanie rozwija rozum młodzieży
odmładza charakter starca, uszlachetnia
w chwilach pomyślności, daje pomoc i po-
cieszenie w przeciwnościach”.*

M. T. Cjccero

Lucja Smandzik

Kierownik Wydz. Kultury

Prez. W.R.N. w Opolu

Rozpoczynamy pracę w nowym roku kalendarzowym 1959 — roku przygotowań do wielkiego święta Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jest on dla każdego pracownika kultury, a tym samym dla każdego bibliotekarza rokiem wzmożonego wysiłku, szerszej pracy z czytelnikiem.

W tym też roku musimy ostatecznie uporządkować stan księgozbioru, nowych bibliotek tj. wykończyć katalogi centralne, dokończyć selekcję książek, rozliczyć się z każdej książki. Musimy nareszcie wiedzieć, co mamy, czego naszym placówkom brak i w jaki sposób uzupełnić księgozbiór pozycjami wartościowymi, pozytywnymi i potrzebnymi.

Uporządkowanie księgozbioru wymaga od nas pracowników większej troski i odpowiedzialności za społeczne mienie, jakim jest książka. Wreszcie każdy pracownik musi się czuć odpowiedzialnym za to, co robi.

Drugim ważnym momentem w naszej pracy to sprawa przybliżenia książki do czytelnika przez uatrakcyjnienie pracy z czytelnikiem jak np. głośne czytanie ciekawych urywków książek, małe wystawki, spotkania z autorami książek, popularne „zgaduj zgadula“, żywe gazetki, pochod książki itp.

Sami tego nie zrobimy. Wymaga to większej współpracy z ludźmi dobrej woli na terenie wsi i właściwego przykładu Bibl. Powiatowej. Dziś już nie wystarcza samo wypożyczanie książek, dziś musimy starać się chociażby tylko zapełnić wolny czas wiejskiej i miejskiej młodzieży.

W pracy samej musimy znaleźć takich sprzymierzeńców jak szkoły, organizacje młodzieżowe ZMS i ZMW., Kółka Rolnicze, Koła gospodyń Wiejskich, Koła TRZZ itp.

Do pracy tej potrzebne są fundusze, które zapewnia budżet Rady Narodowej. Niestety i tu mimo, że są one bardzo szczupłe nie potrafimy ich rytmicznie i należycie wykorzystać. To słabe

wykonanie budżetu wynika z faktu nieznanomości rocznego limitu na wydatki placówek przez samych kierowników bibliotek gromadzkich. Dlatego troskę o należyte i celowe wykorzystanie budżetu winni wykazać tak pracownicy bibliotek gromadzkich jak i Biblioteki Powiatowej.

W tej żmudnej, lecz jakże pięknej pracy pionierskiej życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom dużo zapału, inicjatywy i większej liczby czytelników, a w życiu osobistym więcej jasnych dni i radości.

Łucja Smandzik

O odpowiednie kadry dla bibliotek publicznych

*„Trzeba się uczyć, przemiął
wiek złoty” ... Ign. Krasicki.*

Komisje kwalifikacyjne, które obradowały w końcu ub. r. sprawiły niejednemu pracownikowi bibliotek publicznych przykrą niespodziankę. Tylekroć bowiem wypowiedane ostrzeżenia pod adresem tych, którzy nie chcieli uzyskać średniego wykształcenia stały się rzeczywistością i cały szereg koleżanek i kolegów uzyskało tylko nieznaczne podwyżki poborów i grozi im usunięcie z pracy. Bibliotekarz jako pracownik oświatowy musi orientować się w podstawach nauki, musi umieć odpowiedzieć na niejedno pytanie, musi więc posiadać wykształcenie ogólne na poziomie przynajmniej średnim. Są i będą jeszcze przez dwa lata bibliotekarze, którzy tego wykształcenia nie posiadają, ale ci albo je uzupełnią, albo zrezygnują z pracy.

Liczne uwagi W i MBP o konieczności wykształcenia średniego bibliotekarze dotychczas lekceważyli, najwyższy czas pomyśleć o tym poważnie i zabrać się do nauki.

Dwa są rodzaje szkół ogólnokształcących, z których korzystać mogą nasi bibliotekarze: licea dla pracujących i liceum korespondencyjne. W pierwszych nauka trwa 4 dni w tygodniu od 1. IX do końca czerwca. Lekcje odbywają się z reguły po południu. Uczniowie liceów dla pracujących mają prawo do skróconego o 1 godzinę dnia pracy oraz do kilku dni zwolnienia z pracy na przygotowanie się ostateczne do egzaminu promocyjnego i końcowego. Przy wstępie do szkoły obowiązuje przed-

łożenie świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej oraz złożenie egzaminu piśmiennego i ustnego z języka polskiego i matematyki z zakresu programu szkoły podstawowej. Do innych klas przyjmowani są uczniowie po przedłożeniu świadectwa ukończenia klasy poprzedniej państwowego liceum ogólnokształcącego.

Świadectwo ukończenia liceum dla pracujących jest równoznaczne ze świadectwem młodzieżowego liceum ogólnokształcącego, to znaczy uprawnia do ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe.

Licea dla pracujących znajdują się w Opolu, Nysie, Prudniku, Kędzierzynie i Raciborzu, dostęp więc do nich mają ci bibliotekarze, którzy mieszkają bądź w jednym z tych miast, bądź w ich pobliżu. Dla wszystkich innych pozostaje kształcenie korespondencyjne.

Liceum korespondencyjne znajduje się w Opolu ul. Kościuszki 14. Przyjęcie doń odbywa się na tych samych warunkach co do liceów dla dorosłych. Uczeń liceum korespondencyjnego w zasadzie uczy się samodzielnie. Obowiązuje go obecność na 6 konferencjach naukowych w ciągu roku. Konferencje są dwudniowe (sobota i niedziela). Uczniowie otrzymują na nich instrukcje co i jak mają przerobić z podręczników i dostarczanych przez szkołę komentarzy.

Szkoła ułatwia naukę przez organizowanie punktów konsultacyjnych i zespołów konsultacyjnych lub zespołów uczniowskich zależnie od ilości uczących się. Punkty te prowadzone są przez profesorów liceum korespondencyjnego lub miejscowych liceów ogólnokształcących. W roku bieżącym ze względu na małą ilość uczniów punkty znajdują się tylko w Opolu i Kluczborku. Udział w pracy punktów konsultacyjnych nie jest obowiązkowy i przy dobrej woli i pewnej dyscyplinie wewnętrznej uczeń może uczyć się samodzielnie korzystając tylko ze wskazówek i pomocy profesorów podczas konferencji naukowych. Dla ułatwienia opanowania materiału naukowego szkoła organizuje 3 kolokwia w ciągu roku szkolnego. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu promocyjnego jest złożenie z dobrym wynikiem końcowego kolokwium ze wszystkich przedmiotów. Egzamin promocyjny obowiązuje tylko z niektórych przedmiotów. W ciągu roku szkolnego uczniowie piszą prace kontrolne, za które otrzymują oceny.

Świadectwo ukończenia liceum korespondencyjnego daje te same uprawnienia co świadectwo liceum dla pracujących. Podobnie jak w poprzednich szkołach uczniowie mają prawo do jednego dnia urlopu na każdą konferencję i do kilkudniowego urlopu na egzaminy.

Nauka w obu szkołach jest bezpłatna.

Rok szkolny 1958/59 jest już stracony dla naszych bibliotekarzy. Nie wolno im jednak zaniedbać terminów w roku 1959/60. Dla ułatwienia przygotowania się do liceum Inspektoraty Oświaty zorganizowały w naszym województwie 200 kursów ogólnokształcących, na których można przygotować się do złożenia egzaminu eksternistycznego z poszczególnych klas szkoły podstawowej.

Na naukę nigdy nie jest za późno. Znam poważnych ojców rodzin, którzy uczęszczają do szkoły razem ze swymi dziećmi i nie przynosi im to ani ujmy, ani wstydu.

Nie zwlekajcie więc, zwróćcie się natychmiast do Inspektora Oświaty w swoim powiecie przedstawicie posiadane świadectwo szkolne lub wyjaśnijcie ich brak i poproście o pokierowanie Waszą nauką.

Życzymy Wam wszystkim powodzenia i jak najlepszych wyników.

Halina Gąszczyńska

O Książce — na Dni Oświaty, Książki i Prasy

(pogadanka)

Ludzkość ma dwie księgi, dwie kroniki, dwa testamenty — budownictwo i druk, biblię z kamienia i biblię z papieru Trzeba podziwiać i przeglądać nieustannie tę księgę, którą spisała architektura. nie wolno jednak zaprzeczać wielkości gmachu, który z kolei wznosi druk.

Wiktor Hugo

Nadchodzą czasy, kiedy postać książki może zmienić zasadniczo swój wygląd i formę. Już w tej chwili mamy teksty książek nagrane na taśmy magnetofonowe. Wyjątki przeniesione na

taśmy mikrofilmowe, odbitki fotograficzne uprzystępniły szerszemu ogółowi cenne dokumenty i starodruki. Zastosowanie najnowszych wynalazków techniki i chemii w wielkich bibliotekach naukowych jest w tej chwili bardzo duże. Nie sądzimy jednak, aby książka w swej tradycyjnej formie miała kiedyś zagać. Zawsze znajdują się ludzie, którzy w ciszy i skupieniu, w domu czy bibliotece zechcą bezpośrednio obcować z książką. Książka ma swój niezaprzeczalny urok i bogatą, daleko w przeszłość sięgającą tradycję, którą przyszłe pokolenia uszanują. W tej chwili musimy jednak uczyć szacunku do książki, mówić o wysiłkach wielu pokoleń, które pracowało nad jej udoskonaleniem, aby książka dzisiejsza miała tak piękną, bogatą i pociągającą formę zewnętrzną.

W Dniach Oświaty Książki i Prasy kiedy książka i słowo pisane wysuwają się na czoło zagadnień codziennego życia. w Dniach, które są hołdem składanym książce przez całe społeczeństwo i które mają u nas bogatą już w tej chwili tradycję sięgnijmy myślą wstecz i przypomnijmy sobie drogę jaką przeszła książka w ciągu wieków.

Prof. J. Manteuffel w swej pracy poświęconej książce w starożytności pisze: „Dwa czynniki są nieodzowne dla powstania książki: wynalezienie pisma, które utrwala myśl ludzą ujętą w słowa, oraz określony materiał który by się nadawał do przyjęcia i przekazania potomnym tego pisma“. Rozwój pisma to długa odrębna historia, którą uczeni zbadali i odczytali począwszy od pisma obrazkowego, poprzez pismo klinowe i hieroglify egipskie, aż do pism zgłoskowych i alfabetycznych, które okazały się najlepsze i najpraktyczniejsze. Materiał na którym utrwalano myśli był również różnorodny. W Starożytności prototypem książki dzisiejszej były tabliczki drewniane pokryte warstwą wosku, kredy lub wapna, na których kreślono znaki. Tabliczki te łączone sznurkiem lub kółkami metalowymi tworzyły książkę o „drewnianych kartach“. Książka taka była jednak nie praktyczna zarówno do czytania jak i przechowywania. Do wyrobu tabliczek używano również gliny. Dopiero jednak wynalezienie papirusu (3000 lat przed n.e.) który wyrabiano z łodyg roślin o tej samej nazwie, a rosnącej w delcie Nilu stało się dużym krokiem naprzód w rozwoju książki. Papirus był materiałem dogodnym do pisania i był używany jako materiał pisarski długie wieki, aż został zastąpiony przez pergamin wyrabiany ze skór zwierzęcych (IV w. n. e.). Książka papirusowa i początkowo pergaminowa miała kształt zwoju,

którego długość dochodziła do 10 m. Zwoje umieszczono w futerałach glinianych lub drewnianych. Z futerałów zwieszały się kartki z tytułem dzieła. Tytuł utworu umieszczano zazwyczaj na końcu zwoju w obawie przed zniszczeniem. Na początku dawano tylko tytuł skrócony dla lepszej orientacji czytelnika. Czasy średniowiecza to panowanie książki pergaminowej, która zmienia swój kształt i przybiera formę zbliżoną do książki współczesnej. Zwój zarzucono jako niewygodny i zaczęto ciąć materiał pisarski w karty, początkowo w drukach urzędowych, a później i przy tekstach literackich. Książka taka pozbawiona jeszcze karty tytułowej przypominająca zeszyt nosiła nazwę kodeksu.

Najstarsze, jeszcze papirusowe zabytki kodeksu, które przetrwały do naszych czasów pochodzą z II wieku n.e. Księgi średniowieczne pisane ręcznie uzyskują już oprawę i to bardzo bogatą zdobioną nierzadko złotem i drogimi kamieniami, spinaną kunsztownie wyrabianą klamrą.

Formaty tych ksiąg są różne, ale przeważają duże o kartach kwadratowych. Początkowo spotyka się na kartach i trzy kolumny pisma, z czasem zaczęto stosować jedną kolumnę z miejscem na robienie notatek.

Już starożytni Grecy i Rzymianie starali się uczynić swoje księgi ozdobnymi. Spotyka się zaczątki inicjałów, które stawiano na początku rozdziału, oraz rysunki i figury graficzne w dziełach matematyków i astronomów.

Księgi rękopiśmienne średniowiecza cechują barwne, o bogatym rysunku inicjały pełne złoceń i ozdób. Są to przeważnie księgi liturgiczne, pisane w języku greckim i łacińskim. Farby używane do malowania inicjałów okazały się bardzo trwałe i dochowały się do naszych czasów nic nie tracąc ze swej świeżości. Ponieważ książki były pisane ręcznie, bogato i drogo oprawiane, posiadanie ich świadczyło o zamożności człowieka. Przepisywaniem ksiąg trudnili się początkowo zakonnicy, a później unwersytety. Zawodowi przepisywacze czyli kopiści dochodzili to takiej wprawy, że trudno później było ustalić czy książka była pisana przez jedną czy więcej osób. Księga była rzeczą tak cenną, że dla bezpieczeństwa przytwierdzano ją do pulpitu łańcuchem. Na wielu starych rękopisach zachowały się ślady rdzy od przytwierdzających je kiedyś łańcuchów.

Dla przeciętnego człowieka książka była niedostępna zarówno z powodu ceny jak i nieznamomości sztuki czytania i to w obcym

języku. Rozwój życia gospodarczego i handlu wysuwa z cienia kupców i rzemieślników stanowiących klasę mieszczańską, która zacznie rywalizować z bogatymi posiadaczami ziemskimi — feudalami. Wzbogacone mieszczaństwo zacznie sięgać z kolei po dobra kulturalne do tej pory dla nich niedostępne i tym samym zwiększy się zapotrzebowanie na książkę.

Punktem zwrotnym w dziejach rozwoju książki jak i kultury stał się wynalazek druku dokonany w połowie XV w. przez Niemca Jana Gutenberga z Moguncji. Gutenberg wynalazł sposób wybijania stalowym stemplem formy litery w płycie z miękkiego metalu. W powstałej w ten sposób matrycy można było odlewać dowolną ilość czcionek. Do odbijania tekstu używał Gutenberg ręcznej prasy drukarskiej wzorowanej na prasie do wytłaczania winogron. Z książek drukowanych przez Gutenberga zachowały się egzemplarze biblii 42 wierszowej (w Polsce jest jeden zabytek tej biblii). Wynalazek ten uitorował drogę szybkiemu rozwojowi sztuki drukarskiej i już w krótkim czasie powstają drukarnie w innych miastach Niemiec oraz we Włoszech, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii, Anglii w Czechach i Polsce. Późno, bo dopiero w XVI w. przenika sztuka drukarska do Rosji.

Księgi wydrukowane do 1500 r. noszą nazwę inkunabułów. a czcionki krojem swym starały się wiernie naśladować pismo ręczne.

Wraz z rozwojem druku zaczęto zwracać większą uwagę na układ książki. Wprowadza się oddzielną kartę tytułową z nazwiskiem autora, tytułem dzieła, nazwą drukarni oraz miejscem i rokiem wydania.

Stronice uzyskują kolejną numerację, a tekst staje się bardziej przejrzysty dzięki wprowadzeniu odstępów między wierszami. Format również ulega zmianie. Zarzucono duże formaty i spotyka się już książki o mniejszych wymiarach. Z czasem zarzucono naśladowanie w druku pisma ręcznego i wprowadzono czcionki wyraźniejsze wzorując się na zabytkach pisma rzymskiego. Coraz częściej pergamin zastępuje papier wyrabiany ręcznie. Papier taki posiadający postrzępione nieobcięte brzegi i znak wodny właściciela papierni, wyrabiano z lnianych szmat i do dnia dzisiejszego nosi nazwę papieru czerpanego.

Cały 17 i 18 wiek to panowanie książki drukowanej ręcznie w licznych oficynach rozsianych po całej Europie. W tym czasie sztuka drukarska przeżywała okresy upadku i wzlotu. Różnym zmianom podlega również czcionka drukarska. Początek 19 w.

był jak wiadomo, okresem zastosowania w przemyśle i komunikacji pary wodnej. Poczęły znikać ręczne warsztaty, a na ich miejsce powstawały maszyny. Tak więc i drukarstwo podlegało temu powszechnemu procesowi rozwojowemu, oczywiście nie od razu lecz stopniowo.

Szczęśliwym wynalazcą który zbudował pierwszą maszynę drukarską był saksończyk Fryderyk König. W 1814 r. zastosowano pierwszą wielką jak na owe czasy maszynę cylindryczną w drukarni angielskiego dziennika Times (czytaj tajms). Wynalazek ten stale doskonalono i dziś posiadamy maszyny drukarskie, które z łatwością drukują 3.600 egz. na godzinę nie mówiąc o maszynach rotacyjnych stosowanych do druku gazet, które są zdolne do wytłoczenia 320.000 gazet 6-cio stronicowych.

Technika ilustracji książek również uległa zmianie. Najdawniejszą technikę drzeworytniczą, zastąpiono miedziorytami, a dziś w okresie rozkwitu chemii i fotografii technika ilustracji książek przybrała różnorodne formy. Ilustracje do książek przygotowują wybitni artyści i graficy. U nas w Polsce w zakresie książki zapoczątkował nowy artystyczny styl St. Wyspiański projektując układ drukarski i ilustracje do dzieł własnych. W dzisiejszej książce chodzi o pogodzenie dwóch rzeczy — piękna i przystępności.

Wiedza o książce o jej budowie i cechach natury zewnętrznej zawarta została w odrębnej nauce zwanej morfologią książki i do niej musimy sięgnąć chcąc się zorientować w układzie i budowie książki współczesnej.

Warto, aby biblioteki w Dniach Oświaty Książki i Prasy zorganizowały w swoich placówkach pogadanki na temat książki, przeprowadziły w porozumieniu z nauczycielstwem lekcje biblioteczne poświęcone czy to historii książki czy znajomości książki dzisiejszej, oraz zorganizowały wystawy poświęcone książce. Ponieważ małe biblioteki nie mają materiałów do wystaw mówiących o rozwoju książki, można z powodzeniem urządzić wystawę poświęconą ilustracji książkowej, opierając się na wiadomościach zawartych w artykułach St. Zagórskiego o ilustracji w książce — *Poradnik Bibliotekarza* 1957 nr. 8, 9. Przykład lekcji bibliotecznej o książce podany jest w *Poradniku Bibliotekarza* z 1957 r. Nr 5. Pogadankę przygotowano na podstawie książek:

1. J. Muszkowski — *Życie Książki*
2. J. Manteuffel — *Książka w Starożytności*
3. E. Kossuth — *Wiadomości o książce i innych materiałach bibliotecznych.*

Janina Kościów

Ziemia krakowska

(pogadanka)

Bogatym krajobrazem i ciekawą historią urzeka każdego ziemia krakowska. Pokryte patyną dziejów mury Krakowa, ośnieżone szczyty Tatr, barwne stroje ludowe, ciekawe legendy i pieśni — wszystko to stanowi o uroku tej ziemi.

Zacznijmy naszą opowieść o przeszłości i współczesności ziemi krakowskiej od jej stolicy. Początki miasta giną w mroku dziejów. Legendy i opowiadania — to wszystko, co dochowało się z tamtych zamierzchłych czasów. Jedno z podań głosi, że założycielem nadwiślańskiego grodu był król Krak, pogromca straszego smoka. A teraz kilka dat historycznych z pierwszych wieków istnienia miasta: w 1000 roku założono w Krakowie biskupstwo, w 1320 odbyła się tutaj koronacja Władysława Łokietka, w 1364 powstała pierwsza w Krakowie i w Polsce wyższa uczelnia — Uniwersytet Jagielloński.

Nad miastem, na wzgórzu obok Wisły, wznosi się potężna budowla, otoczona murami — to Wawel, miejsce drogie sercu każdego Polaka, miejsce cennych narodowych pamiątek.

Pierwsza budowla w tym miejscu była już w czasach Bolesława Chrobrego, do naszych czasów zachował się z tego tylko kościół NM Panny, zwany później kościołem sw. Feliksa Adaukta. Obecna katedra jest trzecią zbudowaną na tym miejscu: pierwszą wzniesiono za czasów Bolesława Chrobrego, drugą w XII w., a trzecią, która w zarysie zachowała swój kształt do chwili obecnej, ukończono za czasów Kazimierza Wielkiego. Katedra zatraciła jednak swój pierwotny gotycki styl z powodu licznych przeróbek. Katedra zachwyca turystów nie tylko ciekawą architekturą rzeźbami i obrazami, lecz również budzi wzruszenie i uczy naszych dziejów. Tutaj w grobowcach spoczywają prochy sławnych i zasłużonych Polaków: Władysława Jagielly, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Kazimierza Wielkiego, Władysława Łokietka, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i wielu innych znanych w naszej historii, ludzi.

Nad Wawelem górują dwie wieże: Zygmunta III i Jana Sobieskiego, w pierwszej znajduje się słynny Dzwon Zygmunta, ufun-

dowany przez Zygmunta I. Cennym fragmentem katedry jest słynna kaplica zygmuntońska (z XVI w.), uważana za najdoskonalsze dzieło architektury na ziemiach polskich. Kaplica powstała w okresie rozkwitu odrodzenia na ziemiach polskich. Rzeźby jej wnętrza wykonali: Jan Maria Padovano, Santi Gucci, Antoni z Fiesole, Jan Cini i. i. Ciekawe eksponaty zgromadzone są w Muzeum Wawelskim. Bogate zbiory gotyckich i renesansowych kafli (wyłącznie wawelskich), liczne szkice i zdjęcia Wawelu od XV w. do współczesności, kamienne rzeźby i dekoracje oraz różne znaleziska ze świata roślinnego i zwierzęcego odkryte na terenie Wawelu — wszystko to można zobaczyć w muzeum. Pałac wawelski w jego obecnym stanie pochodzi z XVI w. W pałacu mieści się Archiwum Państwowe. W bogatych zbiorach przechowywane są liczne cenne dokumenty. Ciekawe i pełne rzeźb, obrazów i różnych historycznych przedmiotów — są komnaty zamku. Szczególnie wartościowym eksponatem znajdującym się do 1939 r. w zamku były arras wawelskie. Wywiezione w czasie napaści hitlerowskiej z kraju przetrzymywane są bezprawnie do dnia dzisiejszego przez władze kanadyjskie, mimo iż część skarbów wawelskich wróciła już do prawowitego ich właściciela. W Sali Senatorskiej największe zainteresowanie wywołują kopie chorągwi krzyżackich, zdobytych pod Grunwaldem. Symbol chwały oręża polskiego. Sala Poselska, zwana również salą „Pod Głowami“, odznacza się ciekawymi rzeźbami na stropie. Wychodząc z zamku, udajemy się w stronę baszty Złodziejkiej i dochodzimy do Smoczey Jamy, znanej z legend i podań ludowych. Niedaleko Wawelu znajduje się klasztor Paulinów (Na Skałce). W podziemiach klasztoru spoczywają prochy zasłużonych Polaków J. I. Kraszewskiego, T. Lenartowicza, J. Malczewskiego, W. Pola, H. Siemiradzkiego, K. Szymanowskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

Cennym zabytkiem gotyckiej architektury Krakowa jest Kościół Mariacki. Pierwszy kościół zbudowano w tym miejscu w początkach XIII w., budowlę, której fragmenty zachowały się do chwili obecnej ukończono w XIV w. Ostatni etap budowy przypada na połowę XV w. Nad kościołem wznosi się Wieża Mariacka. Grany, co godzinę hejnał związany jest z legendą: w czasie najazdu Tatarów w XIII w., strzała wypuszczona z łuku napastników ugodziła w szyję grającego strażnika — stąd przerwy w granym obecnie hejnale. Bogactwem barw i kształtów zachwyca każdego zwiedzającego kościół — Ołtarz Wita Stwosza, najwspanialsze arcydzieło rzeźby na ziemiach polskich. Wywieziony przez hitlerowców w czasie ostatniej wojny do Niemiec

— powrócił po wyzwoleniu do swej stałej siedziby w Krakowie. Również dużą wartość przedstawiają witraże z XIV w. przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Trzecią cenną ozdobą Kościoła Mariackiego jest polichromia — dzieło Jana Matejki.

Również kościół św. Krzyża jest pięknym zabytkiem sztuki gotyckiej. Najstarsza zachowana część (prezbiterium) pochodzi z XIII wieku. Dużą wartość zabytkową mają wszystkie stare kościoły i klasztory Krakowa: Kościół Dominikanów, Franciszkanów, św. Andrzeja, św. Floriana i. in.

Interesującym zabytkiem architektury świeckiej są Sukiennice. W pierwotnej formie powstały w XIV w., a następnie były kilka razy przebudowane. Obecnie pierwsze piętro Sukiennic zajmuje Muzeum Narodowe dla Galerii Malarstwa Polskiego. Ekspozowane są tutaj płótna malarzy drugiej połowy XVIII w., XIX i lat trzydziestych bieżącego stulecia: Jana Matejki, Józefa Brandta, Józefa Chełmońskiego, Juliusza Fałata, Aleksandra i Maksymiliana Gierymskich, Artura Grottgera, Juliusza Kossaka, Piotra Michałowskiego, Henryka Siemiradzkiego, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Wyspiańskiego i. in. Na parterze znajdują się kramy, a nad nimi herby miast i cechów. Przed Sukiennicami wznosi się niedawno odtworzony (po zniszczeniach dokonanych przez hitlerowców) pomnik Adama Mickiewicza. Na rogu Rynku i ulicy Siennej stoi t.zw. Szara Kamienica, związana z historią polskich ruchów rewolucyjnych i niepodległościowych, w 1794 r. była ona siedzibą rządu powstania kościuszkowskiego, w 1846 r. rządu rewolucji, na czele którego stał Edward Dembowski. Obok Sukiennic widzimy Wieżę Ratuszową, jedyną pozostałość po pięknym gmachu Ratusza, który został zburzony w początkach XIX wieku. W Wieży mieści się obecnie oddział Muzeum Narodowego. Cenne i ciekawe zbiory przechowywane są w 10 muzeach miasta. Oprócz wymienionych, Kraków posiada następujące muzea: Archeologiczne, Etnograficzne, Historii Miasta Krakowa, Muzeum Lenina, Narodowe (sztuka cechowa), Narodowe (zbiory Czapskich), Narodowe (zbiory Czar-toryskich), Przemysłowe i Uniwersyteckie. Rynek, podobnie jak wiele innych miejsc Krakowa, był na przestrzeni dziejów widownią wielu historycznych wydarzeń: w 1525 r. Wielki Mistrz krzyżacki, Albrecht składał hold królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu, 24. III. 1794 r. Tadeusz Kościuszko złożył na rynku krakowskim przysięgę, że będzie walczył o wyzwolenie ojczyzny.

Z Rynku udajemy się do najbardziej malowniczej części Krakowa — na planty, które założono na miejscu dawnych murów obronnych. Z dawnych murów zachowały się tylko fragmenty: 47 baszt i bram, m. in. Barbakan i Brama Floriańska, Baszta Pasamoników, Brama Mikołajska, Baszta Stolarzy. Koło plant mieści się siedziba najstarszej polskiej wyższej uczelni, Uniwersytetu Jagiellońskiego założonego przez Kazimierza Wielkiego w 1364 roku. Gmach „Collegium Maius” to jedyny zachowany budynek uniwersytetu z XV w. Uczelnia krakowska była przez wieki ogniskiem nauki i kultury polskiej, wychowała wielu sławnych Polaków. Tutaj studiował Mikołaj Kopernik, Hugo Kołłątaj i wybitni fizycy — K. Olszewski i Z. Wróblewski. Przy Alei Mickiewicza stoi piękny nowoczesny gmach Biblioteki Jagiellońskiej, obok jedyna w kraju Akademia Górnicza. Piękną kartę w dziejach polskiej sztuki scenicznej posiada Państwowy Teatr im. Juliusza Słowackiego, założony w 1893 roku. Na przełomie XIX i XX wieku był on czołową sceną polską. W teatrze piękna kurtyna malowana przez Henryka Siemiradzkiego.

Do historii miasta weszła również na stałe słynna „Jama Michalikowa” — ciekawie przedstawiona w książce T. Boya-Zeleńskiego „Znasz li ten kraj”. Tutaj odbywały się wstępy kabaretu literackiego „Zielony Balonik”, który biczem satyry chłostał wstecznicstwo i przesady. Na ścianach dawnej siedziby kabaretu zachowały się ciekawe malowidła, oddające doskonale atmosferę dawnego Krakowa.

Do historii miasta ciekawą kartę dodały również Bronowice: tutaj rozgrywa się akcja „Wesela” S. Wyspiańskiego, tutaj mieszkał znany poeta Lucjan Rydel.

W przeszłości Krakowa znajdujemy również bogate tradycje walk rewolucyjnych i niepodległościowych. W gmachu sądu przy ulicy Senackiej odbył się w 1880 roku proces L. Waryńskiego i 34 towarzyszy, działaczy Wielkiego Proletariatu. Proces ten, a zwłaszcza słynna mowa Waryńskiego w czasie rozprawy, przyczynił się w poważnym stopniu do upowszechnienia idei socjalistycznych w ówczesnej Galicji. W Krakowie mieszkał wybitny działacz SDKPiL, F. Dzierżyński, w domu przy ulicy Kołłątaja 4 odbyła się w 1910 r. pod jego kierownictwem krajowa konferencja partii. W latach 1912-1913 przebywał w Krakowie W. I. Lenin. Tutaj odbyła się narada CK RSDRP (bolszewików), której przewodniczył W. I. Lenin. W 1923 roku miasto było widownią wydarzeń, które nazwano powstaniem

krakowskim, 6 listopada w Krakowie wybuchł strajk powszechny. Doszło do walk między robotnikami, wojskiem i policją. W czasie okupacji hitlerowskiej, polski ruch oporu nieugięte walczył z okupantem. Na ulicy Szpitalnej widnieje pamiątkowa tablica, na której czytamy, że w tym miejscu G.L. w 1942 r. dokonało zamachu na hitlerowców w odwet za stracenie członków PPR w Warszawie.

Symbolem nowych czasów stała się dla Krakowa Nowa Huta. kombinat metalurgiczny i 100 tysięczne miasto dodały do bogatej przeszłości miasta — równie bogatą i pełną wydarzeń współczesność.

Na północ od Krakowa leży Ojców, zachwycający turystów wspaniałym krajobrazem. Bujne lasy, liczne skały o oryginalnych kształtach, a zwłaszcza słynne groty: Łokietka, Zbójceka — są wielką atrakcją dla zwiedzających. W Muzeum PTTK oglądamy liczne wykopaliska z jaskiń ojcowskich. W jaskiniach tych znaleziono najstarsze na terenie Polski ślady człowieka pierwotnego. Na skale, nad rzeką Prądnik, który przepływa przez Ojców, widzimy tablicę ku czci A. Dygasińskiego, który w swoich utworach zachwycał się pięknem tej ziemi, tutaj m. in. rozgrywa się akcja jego powieści „Gody życia”. Niedaleko Ojcowa znajduje się słynna Pieskowa Skała, a na niej zamek zbudowany w XIV w.

W pobliżu zamku wznosi się skała w kształcie maczugi, zwana „Maczugą Herkulesa”.

Na północny-zachód od Ojcowy, w pobliżu starego miasteczka, Olkusza, rozciąga się na przestrzeni kilku kilometrów — Pustynia Błędowska. Bogate złoża piasku służą do zapewnienia nieczynnych chodników w pobliskich kopalniach węgla.

Z pustynnego krajobrazu przenieśmy się do wschodniej części ziemi krakowskiej, do pięknie zachowanego pasma leśnego: Puszczy Niepołomickiej. Zajmuje ona obszar około 120 km². Znajduje się tutaj rezerwat przyrodniczy i rezerwat żubrów. W leżącym obok miasteczku, Niepołomicach można zobaczyć ciekawy zabytek: zamek z czasów Kazimierza Wielkiego. 12 kilometrów na południowy zachód od Krakowa położona jest miejscowość, słynna z kopalni soli czynnych już blisko 1000 lat. Najciekawszymi obiektami są tutaj: kopalnie z posągami ze soli, podziemne komory i jezioro. Bardzo ciekawe eksponaty znajdują się w Muzeum Salinarnym, urządzonym w grocie Sienkiewicza.

W kaplicy św. Kingi szczególną uwagę zwracają piękne rzeźby w soli, wykonane przez górników kopalni wielickiej. W pobliżu Wieliczki leży Gdów, w 1846 r. miasteczko było terenem walk powstańców z wojskami austriackimi. Wędrując dalej na wschód, dochodzimy do Tarnowa, miasta o bogatej przeszłości historycznej i pięknych zabytkach. Pierwsza wiadomość o mieście pochodzi z XI w., istniała tu wówczas niewielka osada. W okresie średniowiecza miasto rozwijało się bardzo szybko znajdowało się bowiem na uczęszczanym szlaku handlowym ze wschodu na zachód oraz od Bałtyku na Węgry. W połowie XVII w. Tarnów poważnie ucierpiał od najazdów wojsk szwedzkich, a następnie saskich. W 1846 r. ziemia tarnowska była widownią powstania chłopskiego. Zaborcy austriaccy wykorzystali ruch uciskanych chłopów przeciw powstaniu krakowskiemu, na czele którego stał E. Dembowski. W okresie międzywojennym w Tarnowie miały miejsce liczne strajki, szczególnie duże rozmiary przybrał strajk w 1923 r.

A teraz kilka słów o zabytkach. Ciekawym i cennym zabytkiem budownictwa sakralnego jest kościół katedralny, zbudowany w XV w. wewnątrz katedry znajdują się piękne marmurowe pomniki-nagrobki. W skarbcu katedry przechowywane są cenne dzieła gotyckiej, renesansowej i barokowej sztuki sakralnej. Również ratusz tarnowski należy do najstarszych zabytków polskiej architektury średniowiecznej. Gotyckie łączy się tutaj z elementami renesansu. Przebudowy ratusza w stylu gotyckim dokonał Jan Maria Padovano. W ratuszu odwiedzamy Państwowe Muzeum, posiadające w swych zbiorach dokumenty i pamiątki z przeszłości miasta oraz obrazy malarzy polskich i obcych.

Wnętrze kościoła Bernardynów odznacza się ciekawymi wyrobami artystycznymi w drzewie, na cmentarzu obok kościoła znajduje się grób Elżbiety Drużbackiej, polskiej poetki z XVIII wieku. W miejscu dawnej fosi otaczającej miasto, biegnie ulica Wałowa, gdzie znajduje się szkoła, do której w 1805-1809 uczęszczał poeta okresu romantyzmu Kazimierz Brodziński. Pięknym fragmentem miast jest park, założony w 1866 roku. Wznosi się tutaj piękne mauzoleum gen. Bema — projektu inż. Szyszko-Bohusza. Z ciekawą przeszłością splota się w tym mieście również ciekawa współczesność. Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego i Zakłady Mechaniczne „Tarnów” — to symbole rozwoju, symbole historii naszych dni.

Opuszczamy Tarnów i kierujemy się w naszej wędrówce na południe. Doliną Dunajca wędrować będziemy do malowniczej krainy wzgórz, lasów gór na Podkarpacie, do Tatr i Beskidów.

Przechodzimy przez położoną na prawym brzegu Dunajca wieś Lusławice, która w XVI i XVII w. była ważnym ośrodkiem arianizmu w Polsce. Tutaj przeniesiono w 1570 r. drukarnię arikańską z Pińczowa.

W lusławickim dworcu przebywał w latach 1923-1926 wybitny malarz polski, Jacek Malczewski. Dochodząc do Czchowa, zachwycamy się sztucznym jeziorem, które otaczają zalesione wzgórza. Również stary kościół gotycki z XVI w. zwraca uwagę turysty, a zwłaszcza cenne malowidła, renesansowe nagrobki i piękna chrzcielnica kamienna z 1506 roku. Dalej na południe leży Rożnów. Tutaj współczesność współżyje z przeszłością: obok szczątków murów zamku Zawiszy i starego drewnianego kościoła z połowy XVII w. — stoi elektrownia i zaporę wodną. Po jeziorze śmigają rączę żaglówki. Żegnamy królestwo wody i elektryczności i zatrzymujemy się w starym i pełnym historii mieście, w Starym Sączu. Powstało w XII w., jego początki wiążą się z losami Kingi, żony Bolesława Wstydlwego, która w 1260 roku założyła tutaj klasztor Klarysek. Do dziś istniejący ten klasztor zdobia cenne malowidła i rzeźby, dużą wartość zabytkową przedstawia ambona — arcydzieło polskiej sztuki snycerskiej oraz drewniany posążek św. Kingi z XVI wieku. W bibliotece klasztornej znajduje się kopia cennego rękopisu, Jana Długosza „Vita beatæ Cunegundis“, pisanego w latach 1471-1473, Nowy Sącz założony w 1292 r. dość szybko przerósł swego starszego brata. W XVI w. miasto stało się ważnym ośrodkiem handlowym na szlaku: Kraków-Węgry.

Doliną Popradu, dopływu Dunajca, wędrujemy na południe. Podziwiamy malownicze krajobrazy Beskidu sądeckiego, dochodzimy do pasma Jaworzyny (1116 m.). Okolice są nie tylko piękne, lecz posiadają również cenne właściwości kuracyjne: Krynica, Żegiestów, Muszyna co roku odwiedzane są przez tysięczne rzesze mieszkańców całej Polski, którzy przyjeżdżają tutaj nie tylko na wypoczynek, ale i po zdrowie. Na wschód od doliny Popradu leżą malownicze Pieniny. Wysokie ściany skał, wzgórz pokryte lasami, bystre wody Dunajca — wszystko to budzi zachwyt u zwiedzających. Na najwyższym szczycie Pienin — Trzech Koronach jest pustelnia, z którą związana jest legenda o św. Kindze. Wielką atrakcją dla turystów jest przejazd po Dunajcu, zwłaszcza przez przełom Pienin. Wokół rzeki ciągną

się pionowe skały. Pieniny od 1932 r. są parkiem narodowym. Na ich stokach stał już w XIII w. zamek czorsztyński, zachowały się z tej budowli tylko niewielkie fragmenty murów. W XVII w. w zamku czorsztyńskim bronił się oddział chłopów, którzy powstali przeciwko uciskowi szlachty. Kiedy powstanie upadło ich przywódca Kostka Napierski został schwytyany i stracony. W sąsiedztwie wznoszą się potężne mury i baszty zamku w Niedzicy, zbudowanego w XIV wieku. Zamek zachował się w stosunkowo dobrym stanie: renesansowa attyka i oryginalny dziedziniec — to ozdobne części budowli.

Na północny wschód od Pienin rozciąga się lesiste pasmo górskie z najwyższym szczytem — Turbaczem (1311 m.) — to Gorce. Kraina rozległych hal, łąk, bujnych lasów. Wspaniałe tereny do wycieczek turystycznych w lecie i wypraw narciarskich w zimie. Część północnego obszaru Gorców zamieniono na „rezerwat imienia Orkana“. Tutaj bowiem, we wsi Poręba urodził się autor „Komorników“. Ze szczytu Turbacza spoglądamy na zachód: przed nami masywny szczyt Babiej Góry (1725 m.) najwyższe wzniesienie Beskidu Żywieckiego. Była ona przedmiotem zainteresowania wielu podróżników. Zachwycał się Babią Górą S. Staszic w dziele „O ziemiorództwie Karpat“, wydanym w 1813 roku. Beskid Żywiecki, podobnie jak Gorce, posiada świetne tereny turystyczne i narciarskie.

A teraz skierujmy nasze kroki w kierunku Tatr. Po drodze widzimy Nowy Targ, który nie posiada ciekawych zabytków, poza kościółkiem cmentarnym św. Anny, o którym tradycja mówi, że został zbudowany przez zbójników. W okolicy znajduje się kilka zabytkowych kościołów, najciekawszy jest drewniany kościół w Dębnie — pochodzący prawdopodobnie z XV w., jego wnętrza zdobią charakterystyczne malowidła. Duża wieś Ludzimirz jest miejscem urodzin K. Przerwy-Tetmajera. W sąsiedniej Łopusznej ukrywał się po upadku powstania listopadowego Seweryn Goszczyński. Opuszczamy Podhale północne, zwane nowotarszczyzną i wkraczamy na Skalne Podhale. Góry są tutaj wysokie, zbocza strome pokryte lasem świerkowym. Na wyższych partiach gór rośnie tylko kosodrzewina, szczyty są pozabawione wszelkiej roślinności. Limby i szarotki to charakterystyczne okazy tatrzańskiej flory. Typowymi przedstawicielami fauny, niestety dziś nielicznymi, są niedźwiedzie i orly.

Najwięcej wrażeń i wzruszeń dostarczają turystom wędrowki po Tatrach. Wspaniałe krajobrazy górskie, ośnieżone szczyty Kasprowego, Giewontu, Koziogó Wierzchy, czy Żółtej Turni pozo-

stają na zawsze w pamięci przybyszów. Podhale nie tylko krajobrazem i klimatem różni się od innych części kraju. Również inne są tutaj obyczaje, stroje, legendy i pieśni ludowe. Ludzie Podhala — to ludzie twardzi zahartowani w trudnej walce z surową przyrodą. Nieurodzajna gleba daje niewielkie plony owsa i ziemniaków. Pozostaje pasterstwo i praca przy wyrębie lasów oraz w przemyśle. Dzięki rozbudowie nowych zakładów przemysłowych na ziemi krakowskiej w tym również i na Podhalu, tysięczne rzesze ludności góralskiej poprawiły swój byt. Wielki kombinat obuwniczy w Nowym Targu zatrudnia dziś tysiące osób. Ale góral zawsze tęskni do swych stron ojczystych, nalepiej czuje się wśród hal i szczytów — wśród swoich pieśni, legend i skocznych tańców.

Zanim jednak Podhale stało się wielkim szlakiem, a Zakopane górską stolicą Polski, upłynęły wieki. Ziemia ta nie bogata w historię. W XVII w. wybuchł na Podhalu bunt chłopów przeciw wyzyskowi szlachty. Na przełomie XVII i XVIII wieku działała po obu stronach Tatr słynny przywódca zbójników Janosik. Legendy i pieśni o walkach zbójników z możnymi zachowały się do naszych czasów.

W 1846 r. mieszkańcy Chochołowa wzięli czynny udział w powstaniu przeciw zaborcom austrijackim. W roku 1914 nie daleko Zakopanego, w Poroninie przebywał Lenin.

Rozkwit Zakopanego i turystyki tatrzańskiej rozpoczął się w drugiej połowie XIX w. W 1873 r. przybywa do Zakopanego znany lekarz Warszawski, Tytus Chałubiński. On pierwszy odkrywa i propaguje piękno Tatr ich zalety turystyczne i kuracyjne. Podhale staje się coraz bardziej modne. W końcu XIX i na początku XX wieku w Zakopanem przebywa wielu znanych ludzi:

Literaci: m. in. Kazimierz Tetmajer, Jan Kasprówic, J. Żuławski, malarze: Wyczółkowski, Witkiewicz, Malczewski i. i.

Literaci i malarze wykorzystują w swej twórczości bogaty folklor Podhala. Sienkiewicz spisuje opowieści słynnego bajora, Sabaly K. Przerwa Tetmajer w „Skalnym Podhalu“ uwiecznia gwarę góralską. Rozwija turystykę, tatarnictwo, sporty zimowe Zakopane przyciąga coraz więcej turystów. Dzisiaj zachwyca turystów nie tylko wspaniałą panoramą Tatr, również ciekawe są pamiątki przeszłości tej ziemi.

W Muzeum im. Chałubińskiego zgromadzone zostały liczne okazy przyrodnicze i etnograficzne z całego Podhala. Są to bardzo cenne zbiory, które interesują nie tylko zwiedzających lecz mają również dużą wartość dla badań naukowych.

Rośnie i rozwija się Zakopane, rozbrzmiewają głosy tysięcy turystów, Tatry stały się wielkim szlakiem turystycznym, który prowadzi do słońca gór, przyrody i wzruszeń.

Mieczysław Faber

BIBLIOGRAFIA

1. Dobrowolski W. J. — Kraków. Przewodnik W-wa 1952 S.I.W. „Kraj“ s. 115, 5 nlb. ilustr.
2. Pagaczewski S. Beskidy W-wa 1950 „N.K.“ s. 54, 2 nlb. ilustr.
3. Pagaczewski S. — Wycieczka i wczasy jednodniowe z Krakowa W-wa 1953 „Sport i turystyka“ s. 30, nlb. 1 ilustr.
4. Kolago Cyryl, Rustecki J. — Pieniny, Beskid Sądecki i Tatry Sąsiednie W-wa 1951 S.I.W. „Kraj“ s. 158.
5. Ojców jako teren wycieczek szkolnych i wczasów Kraków 1950 Komitet Ochrony Przyrody P. A. U. s. 59.
6. Reychnan J. Podhale W-wa 1949 „NK“. s. 56 ilustr.
7. SAYSSE-Tobiczek K. Pod wierchami Tatr W-wa 1956 r. „NK“ s. 207, nlb.
8. Pagaczewski S. Z biegiem Dunajca W-wa 1955 „Sport i turystyka“ s. 132 nlb.
9. Rubach L. — Tarnów i jego najbliższe okolice W-wa 1953 r.
10. SAYSSE-Tobiczek K., Filipowiczowa W. — Tatry polskie W-wa 1953 „Sport i turystyka“ s. 243, 5 nlb.

Ej, ty szkoło, nasza szkoło!

Inscenizacja na Dzień Dziecka.

W inscenizacji bierze udział około 20 dzieci. Scena przedstawia las. Zjawia się 5 dzieci — niestarannie ubrane, rozczochrane, buciki rozwiązane, itp. Dzieci nie stoją w takiej kolejności w jakiej mówią wiersze.

- Dziecko I: Jesteśmy gromadką urwisów.
 Dziecko II: Znak nasz? — „koziolatek Matolek“
 Dziecko III: Zawołanie — „hop, hop hej“!
- Wszystkie dzieci: Zamiast szkoły — las wolimy,
 Książka? — brr ... ta nas przeraża!
 Nie znacie nas jeszcze? — no to posłuchajcie.
- Dziecko I: „Piotruś nie był dzisiaj w szkole,
 Antek zrobił dziurę w stole,
 Wanda obrus poplamiała,
 Zosia szyi nie umyła,
 Jurek zgubił klucz, a Wacek,
 Zjadł ze stołu cały placek.
- Dzieci razem: Któż się ciebie o to pyta?“
- Dziecko I: Nikt. Ja jestem skarżypyta“.

*

- Dziecko II: Jest taka jedna Zosia,
 Nazwano ją Zosia-Samosia,
 Bo wszystko:
 „Sama! sama! sama!“
 Ważna mi dama!
- Wszystko sama lepiej wie,
 Wszystko sama robić chce,
 Dla niej szkoła, książka, mama,
 Nic nie znaczą — wszystko sama!
 Zjadła wszystkie rozumy,
 Więc co jej po rozumie?
 Uczyć się nie chce — bo po co?
 Gdy sama wszystko umie?
 A jak zapytać Zosi:
 — Ile jest dwa i dwa?
 — Osiem!
 — A kto był Kopernik?
 — Król!
 — A co nam Śląsk daje?
 — Sól!
 — A gdzie leży Kraków?
 — Nad Wartą!
 — A uczyć się warto?
 — Nie warto!

Bo ja sama wszystko wiem
I śniadanie sama zjem,
I samochód sama zrobię,
I z wszystkim poradzę sobie!
Kto by się tam uczył, pytał,
Dowiadwał się i czytał,
Kto by sobie głowę łamał,
Kiedy mogę sama, sama!
— Toś ty taka mądra dama?
A kto głupi jest?
— Ja! Sama!

*

- Dzieci razem: Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.
- Dziecko III: „O“, wypraszam to sobie!
Jak to? Ja nic nie robię?
A kto siedzi na tapczanie?
A kto zjadł pierwsze śniadanie?
A kto dzisiaj pluł i łapał?
A kto się w głowę podrapał?
A kto dziś zgubił kalosze?
„O — o! Proszę!“
- Dzieci razem: Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.
- Dziecko III: Przepraszam! A tranu nie piłem?
A uszu dzisiaj nie myłem?
A nie urwałem guzika?
A nie pokazałem języka?
A nie chodziłem się strzyc?
To wszystko nazywa się nic?“
- Dzieci razem: Na tapczanie siedzi leń,
Nic nie robi cały dzień.
- Dziecko I: Nie poszedł do szkoły, bo mu się nie chciało,
Nie odrobił lekcji, bo czasu miał za mało.
- Dziecko II: Nie zasznurował trzewików, bo nie miał
ochoty,
Nie powiedział „dzień dobry“, bo z tym za
dużo roboty,
- Dziecko II: Nie napoił Azorka, bo za daleko jest woda,
Nie nakarmił kanarka, bo czasu mu było
szkoda.

- Dziecko IV: Miał zjeść kolację — tylko ustami mlasnął,
Miał położyć się spać — nie zdążył — zasnął,
Dziecko I: Śniło mu się, że nad czymś ogromnie się
trudził,
Tak zmęczył się tym snem, że się obudził.

*

- Dzieci razem: Samochwała w kącie stała
I wciąż tak opowiadała:
Dziecko IV: „Zdolna jestem niesłychanie,
Najpiękniejsze mam ubranie,
Moja buzia tryska zdrowiem,
Jak coś powiem, to już powiem,
Jak odpowiem, to roztropnie,
W szkole mam najlepsze stopnie,
Śpiewam lepiej niż w operze,
Świetnie jeżdżę na rowerze,
Znakomicie muchy łapię,
Wiem, gdzie Wisła jest na mapie.,
Jestem mądra, jestem zgrabna,
Wiotka, słodka i powabna,
A w dodatku, daję słowo,
Mam rodzinę wyjątkową:
Tato mój do pieca sięga,
Moja mama — taka tęga,
Moja siostra — taka mała,
A ja jestem — samochwała!“

*

- Dziecko II: — Wrzuciłeś, Grzesiu, list do skrzynki jak
prosiłam?
Dziecko V: — List, proszę cioci? List? Wrzuciłem, ciociu
miła!
Dziecko II: — Nie kłamiesz, Grzesiu? Lepiej przyznaj się,
kochanie!
Dziecko V: — Jak ciocię kocham, proszę cioci, że nie
kłamię!
Dziecko II: — Oj, Grzesiu, kłamiesz! Lepiej powiedz po
dobroci!
Dziecko V: — Ja miałbym kłamać? Niemożliwie, proszę
cioci!
Dziecko II: — Wuj Leon czeka na ten list, więc daj mi
słowo.
Dziecko V: — No, słowo daję! I pamiętam szczegółowo:

List był do wuja Leona,
A skrzynka była czerwona,
A koperta ... no, taka ... tego ...
Nic takiego nadzwyczajnego,
A na kopercie — nazwisko
I Łódź... i taka ulica z numerem,
I pamiętam wszystko:
Że znaczek był z Belwederem,
A jak wrzucałem list do skrzynki,
To przechodził tatuś Halinki,
I jeden oficer też wrzucał,
Wysoki — wysoki,
Taki wysoki, że jak wrzucał, to kuczał,
I jechała taksówka ... i powóz ...
I krowę prowadzili ... i trąbił autobus,
I szły jakieś trzy dziewczynki,
Jak wrzucałem ten list do skrzynki ...

Dziecko IV: Ciocia głową pokiwała,
Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia:

Dziecko II: — Oj, Grzesiu, Grzesiu!
Przecież ja Ci wcale nie dałam
Żadnego listu do wrzucenia! ...

Za sceną zegar bije 8 godzinę. Przez scenę maszerują dzieci z książkami do szkoły, śpiewając: „Czas do szkoły czas, dzwonek wzywa nas“.

Dziecko I: Ej, ty szkoło, nudna szkoło!
Wcale w tobie nie wesoło,
Tu rozmyślasz o zabawce,
A tu siedź kamieniem w ławce,
I patrz w książkę z drobnym drukiem,

Głos za sceną: Ale brzydko być nieukiem!

Dziecko II: Rozwięły się już drzewa,
Lada wróbel sobie śpiewa,
Lada motyl sobie leci,
Gdzie mu kwiatek się zakwieci,
A ty w szkole... w zimie, w lecie!

Głos za sceną: Ale głupim źle na świecie!

Dziecko III: Ławka twarda,, niegodziwa,
Czasem aż mnie coś podrywa,
Żeby chociaż kilka chwilek,

Jak ptak bujać, jak motylek,
Żeby wybiec w łąkę, w pole ...

Głos za sceną: Próżniak, kto się nudzi w szkole!

Dzieci biorą się za ręce i tańczą w kółko śpiewając: hopsasasa do lasa! (na melodię: w Murowanej piwnicy). Następnie w podskokach wybiegają ze sceny.

Z drugiej strony wbiega dziesięcioro dzieci. Poprzebierane są za odpowiednie ptaszki do inscenizacji „Ptasiego radia“. Dwoje z nich przedstawia pszczołę i wiatr do następnej inscenizacji. Na scenie znajdują się na dalszym planie. Mogą siedzieć po obu stronach sceny.

Role ptaków podzielone są między dzieci, tak, ażeby np.: rolę słowika mówił chłopiec, a rolę czajki dziewczynka.

Jedno z dzieci jest narratorem i zaczyna mówić „Ptasie radio“.

Łziecko I: Halo, halo! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,

Nadajemy audycję z ptasiego kraju,
Proszę, niech każdy nastawi aparat,
Bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad:

Po pierwsze — w sprawie,
Co świtem piszczy w trawie?

Po drugie — gdzie się
Ukrywa echo w lesie?

Po trzecie — kto się
Ma pierwszy kąpać w rosie?

Po czwarte — jak

Poznać, kto ptak,

A kto nie ptak?

A po piąte przez dziesiąte,
Będą ćwierkać, świstać, kwilić,
Pitpilitać i pimpilić

Ptaszki następujące:

Słowik, wróbel, kos, jaskółka,

Kogut, dzięcioł, gil kukułka.

Szczygieł, sowa, kruk, czubatka.

Drozd, sikora i dzierlatka,

Kaczka, gąska, jemioluszką,

Dudek, trznadel, pośmiecieszka,

Wilga, zięba, bocian, szpak

Oraz każdy inny ptak.

Pierwszy — słowik,
Zaczął tak:

Dziecko II: Halo! O, halo lo, lo, lo, lo!
Tu tu tu tu tu tu tu
Radio, radijo, dijo, ijo, ijo,
Tijo, trijo, tru lu lu lu lu,
Pio pio pijo lo lo lo lo lo,
Plo plo plo plo plo halo!

Dziecko I: Na to wróbel zaterlikał:

Dziecko III: „Cóż to znowu za muzyka?
Muszę zajrzeć do słownika,
By zrozumieć śpiew słowika.
Ćwir ćwir świrk!
Świr świr ćwirik!
Tu nie teatr
Ani cyrk!
Patrzcie go! Nastroszył piórka!
Daje koncert jak Kiepurka!
Dość tych arii, dość tych liryk!
Ćwir ćwir czyrik,
Czyr czyr ćwirik!

Dziecko I: I tak zaczął ćwirzyć, ćwikać,
Ćwierkać, czyrkać, czykczyrikać,
Że aż kogut na patyku
Zapiał gniewnie:

Dziecko IV: Kukuryku!

Dziecko I: Jak usłyszy to kukułka,
Wrzaśnie:

Dziecko V: „A to co za spółka?
Kuku-ryku? Kuku-ryku?
Nie pozwalam, rozbójniku!
Bierz, co chcesz, bo ja nie skapię,
Ale kuku nie ustapię!
Ryku — chcę do jutra skrzecz,
Ale kuku — moja rzecz!”

Dziecko I: Zakukała:

Dziecko V: Kuku! kuku!

Dziecko I: Na to dzięcioł:

Dziecko VI: Stuku! puku!

- Dziecko I: Czajka woła:
- Dziecko VII: „Czyjaś ty, czyjaś? Byłaś gdzie? Piłaś, to wylaż!”
- Dziecko I: Przepióreczka:
- Dziecko VIII: „Chodź tu! Pójdź tu!
Masz co? Daj mi! Rzuć tu! Rzuć tu!”
- Dziecko I: I od razu wszystkie ptaki
W szczebiot, w świergot, w zgiełk — o, taki:
- Dzieci według
wyboru mówią: „Daj tu! Rzuć Tu! Co masz? Wiórek?
Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek?
Pójdź tu, rzuć tu! Ja ćwierć i ty ćwierć!
Lepię gniazdko, przylep to, przytwierdź!
Widzisz go! Nie dam ci! Moje! Czyje?
Gniazdko ci wiję, wiję, wiję!
Nie dasz mi? Takiś ty? Wstydz się, wstydz się!”
- Dziecko I: I wszystkie ptaki zaczęły bić się.
Przyfrunęła ptasia milicja
I tak się skończyła ta leśna audycja

Dziecko, które było narratorem teraz jest Jasiem. Dzieciół z Ptasiego radia występuje również w tej inscenizacji.

Występują: Jaś, Pszczoła, Dzieciół, Wiatr, Echo leśne.

Rzucę książkę, rzucę zeszyt.
Po co się do szkoły śpieszyć?
Taki miły w lesie cień,
Będę leżał cały dzień.

- Jaś: Jasiu, Jasiu, jesteś leń!
Ach, szczęśliwa taka pszczoła:
- Echo leśne:
(za sceną) nie wie wcale, co to szkoła,
nikt się na nią nie oburza,
Jaś: że źle pisze słowo „róża”,
nikt nie patrzy na jej szyję
i nie pyta, czy ją myję.
Pszczołko, pszczołko, nic nie robisz,
sok popijasz, fruwasz sobie ...
- Pszczoła: Fruwam, fruwam tam i tu,
aż mi czasem braknie tchu.
Zbieram z kwiatów pyłek złoty,

pełne łapki mam roboty.
Fruwam, fruwam cały dzień.

Echo leśne:
Jaś:

A ty, Jasiu, jesteś leń!
Albo dzięcioł: nic nie czyta,
nikt na lekcji go nie pyta,
jak on mnoży, odejmuje.
A czy dostał kiedy dwóję?
A czy kiedy go pytano,
czemu kieszeń ma urwaną?
Ach, dzięciole, nic nie robisz,
Stukasz, pukasz, łazisz sobie ...

Dzięcioł:

Stuk, stuk, stukam ciągle w korę,
leczę w lesie sosny chore.
O, mnie znają drzewa w borze,
proszą nieraz: „Przyjdź, doktorze“.
I ja lecę, nie zwlekając,
tam gdzie drzewa mnie wołają,
A gdy noc rozkłada cień,
pracowity kończę dzień.

Echo leśne:
Jaś:

A ty Jasiu, jesteś leń!
O, przyleciał z pola wiatr.
Wiatr to może lecieć w świat!
I nie spieszy się do szkoiy,
gwiżdże sobie, bo wesoły,
zdmuchnie kwiatek, wodę zmaci
i kapelusz z głowy strąci,
prześcieradło porwie z płota ...
Ale co to za robota?

Wiatr
(przedrzeźnia):

„Ale co to za robota?“
Myślisz o mnie, żem niecnota.
A kto w lesie i na łąkach
sicje kwiatów, traw nasionka?
Praca to nie byle jaka
kręcić śmigł u wiatraka,
na jeziorze żagle pchać
i po niebie chmury gnać.

Jaś:

Pszczola zbiera pyłek złoty,
pełne łapki ma roboty,
dzięcioł leczy sosny w borze,
wiatr pcha żagle na jeziorze ...

(Słysząc dzwonek). Co to? Dzwonek! Szkolny dzwonek!
Lekcje mam nie odrobione!

Pszczoła (podnosząc i podając książkę):

Książka, Jasiu ...

Dzięcioł: Zeszyt zmięty ...

Wiatr: I tornister nie zapięty.

Jaś A ten dzwonek

(wybiegając): — dzień, dzień, dzień!

Echo leśne: Jasiu, Jasiu, zmień się zmień!

Na scenę z jednej strony wchodzi dziewczynka jako symbol dwójki i siada. Z drugiej strony wchodzi jeden z chłopców „urwisów“ z zeszytem w ręku i recytuje wiersz:

Usiadła dwójka w zeszycie.
Chyba ją wszyscy widzicie?
Gdy tylko zeszyt wyjmuję,
To zaraz widzę tę dwóję ...
Zamknę ją w szafie umyślnie:
Niechaj tam siedzi i kiśnie!
Bo nie chcę patrzeć na dwóję —
A dwójka mnie prześladowa.
Jadę tramwajem do wujka.
A tramwaj ... tramwaj
— to „dwójka“ ...

Miałem na ciastko ochotę.
ciastko kosztuje dwa złote!

Biegnę na chwilę do Frania.
Co? ... Drugi numer mieszkania!

I wszędzie dwójki te sterczą
I patrzą na mnie szyderczo.

Na domach,
sklepkach

i bramach:

Dwójka!

Wciąż dwójka ta sama!

Ładne w tym mieście porządki! ...
Dlaczego dwójki,
nie piątki? ...

Dzieci I grupa: Temu chyba nikt nie przeczy
że się w szkole uczą dzieci
najróżniejszych dziwnych rzeczy:
jak samolot w górze leci,
czemu w zimie nocka długa,
a w jesieni jest szaruga.
Ile dni potrzeba na to
by świat zmierzyć wszere i wzdłuż,
czy wystarczy jedno lato,
by przepłynąć wiele mórz.

Teraz Dzieci (I grupy) wychodzą na plan
pierwszy i razem mówią:

Mały dziś jest każdy z nas,
Lecz nadejdzie inny czas.
Będziem rosnać, rosnać, rosnać
i wyrośniem niby las.

Dziecko I: Ja zostanę
marynarzem.
Wielkich czynów
wnet dokażę.
Wśród szumiących wielkich fal
na okręcie pomknę w dal.

Dziecko II: Ja zaś dzieci
uczyć wolę
w białej szkole,
w pięknej szkole.
A-be, a-be, a-be-ce,
moje dzieci, uczcie się!

Dziecko III: A ja będę
dom budował
od podłogi
aż do pował.
Aby każdy w Polsce człowiek
miał dom piękny co się zowie!

Dziecko IV: Ja mam pomysł
bardzo prosty:
będę stawiał
wielkie mosty.
Będzie w Polsce mostów dużo,
co każdemu się przysłużą.

Wszystkie dzieci: A może to wszystko dlatego,
razem: ześ dwoję dostał,
 kolego?

Po skończonym wierszu chłopiec siada i pochyla głowę nad zeszytem. Drugie dziecko z obecnych mówi wiersz:

Michał nad zeszytem
nisko głowę schylił
i choć długo liczył,
bez przerwy się mylił.

To mu kot przeszkadzał,
to bzykała muszka,
wreszcie, biedak, zaczął
liczyć na paluszkach.

„Teraz — myślał dumnie —
pójdzie całkiem łatwo“.
Lecz się wnet przekonał,
że mu palców brakło ...

Zmartwił się Michałek
i myślał z niechęcią:
„Powinno się liczyć
tylko do dziesięciu ...“

Słychać dzwonek.

Dzieci: Co to? — Dzwonek? — szkolny dzwonek?

Za sceną słychać śpiew dzieci:

Czas do szkoły czas,
dzwonek wzywa was.

Po obu stronach sceny ukazują się dzieci i recytują:

Dzieci II grupa: Porzućcie las i pole,
(dzieci ze szkoły) słyszycie — dzwonek wzywa!
Choć miłe wam swawole
lecz milej w szkole bywa.

Dzieci II grupa: Powiedzcie nam koledzy
(dzieci bawiące się) czy w szkole uczą was:
po pierwsze: co piszczy w trawie,
po drugie: skąd się biorą ryby w stawie,
po trzecie: jak się kotu buty szyje
i dlaczego zegar bije?

- Dziecko V: Ja pilotem będę,
 na samolot siędę.
 Śmigło warczy szur, szur, szur,
 a ja lecę pośród chmur.
- Dzieci: Gdy wyrośnięm niby las,
 to pociecha będzie z nas.
 Kto nie wierzy — ten zobaczy,
 jacy będą z nas junacy.

BIBLIOGRAFIA:

- J. Brzechwa — Skarżypyta
 „ — Leń
 „ — Samochwała
 „ — O Grzesiu kłamczuchu
- J. Tuwim — Zcsia Samosia
 „ — Ptasię radio
- M. Konopnicka — W szkole
- H. Belchler — O Jasiu, o pszczole, o wietrze i dzieciole
- S. Aleksandrzak — Michał
- M. Terlikowska — Uparta dwójka

Z wizytą u Igora Newerly'ego

Czytelnicy lubią rozmawiać o swych ulubionych pisarzach. Chcą odnaleźć w książkach ich prawdę o życiu, chcą usłyszeć od nich słowa odpowiedzi na pytania nurtujące ich umysły. Wśród wielu pisarzy cieszących się dużą popularnością wśród czytelników Opolszczyzny poważne miejsce w wyborze zajmuje Igor Newerly. Posłuchajmy więc kilku jego wypowiedzi:

— **Jak pan ocenia wpływ literatury na życie?**

— Z tym wpływem zdaje się jest sporo przesady i nieporozumień. Słyszy się na przykład żale, że pisarze nie włączają się do walki z tym czy innym aktualnym mankamentem, nie piszą dajmy na to powieści na temat pijaństwa, chuligaństwa, defraudacji — nie tłumaczą. Jak gdyby ludzie pili, bili kradli dla braku uświadomienia.

Wystarczy ustawić moralnie czy politycznie! Otóż wpływ literatury polega nie tyle na jej walorach poznawczych, co do których znów wypada powiedzieć, że więcej daje ona tej zakamarkowo osobistej, powiedziałbym intymnej wiedzy o człowieku, aniżeli o społeczeństwie i świecie. I to niczego jej nie ujmuje. Po prostu wpływa tym, że wzrusza. Czytelnik śmiejąc się lub płacząc, nienawidząc, wielbiąc, naśladowając — bezwiednie ćwiczy skalę swych ludzkich uczuć i refleksji, wyborność smaku. W wyniku masowego uprawiania sportu podnosi się przeciętna wzrostu, zdrowia i sprawności fizycznej pewnego pokolenia. A szerokie przeżywanie literatury pięknej, jak zresztą każdej innej sztuki, jeśli tylko to nie jest czynnikiem odosobnionym, przyczynia się do wyostrenia w społeczeństwie wrażliwości etycznej i odczucia piękna, w jakiejś mierze niewątpliwie kształtuje bardziej wybredne kryteria, wznioślejsze dążenia. W ten właśnie sposób literatura — mówiąc staroświecko — uszlachetnia.

Jaki typ literatury zdaniem Pana może najbardziej prawidłowo odzwierciedlić rzeczywistość?

— Pan się spodziewa odpowiedzi, że — literatura realistyczna? Ano tak, jeżeli tylko realizmu nie brać z prymitywu formalnego. Bo jeśli chodzi o kąć ostrości obiektywu, o istotę zadania, to „Matka“ K. Capka, gdzie na przestrzeni czterech aktów umarli najswobodniej obcują z żyjącymi, wtrącając się do ich spraw, mimo to jest według mnie utworem bardziej realistycznym aniżeli „Matka“ Gorkiego. Zresztą wszelkie kierunki, znaczone różnymi izmami, a legitymujące się dziełami w niewymiernej skali od geniusza do epigońskiej zaledwie poprawności — to nie tylko wyznania wiary artystycznej Są one poniekąd jak narzędzia. Stare, całkiem nowe albo tylko renowane, zgrubsza dobre lub szczególnie przydatne do pewnych robót. Sęk wszakże w tym, że nawet narzędziem niedogodnym albo i zgoła dziwnym mistrz rzeźbi jednak arcydzieła. To wszystko nastraja na całą nutę tolerancji.

— Jak pan ocenia bieżącą sytuację w literaturze i perspektywę jej rozwoju?

— Jesteśmy — jak to się mówi — pod planem. Nie nadążamy. Na pocieszenie możemy sobie powiedzieć, że sztuka zawsze przychodzi z pewnym opóźnieniem. Nie znamy w historii przykładu,

kiedy by wślad za nowym układem stosunków społecznych, za epoką wielkich przemian nie przyszła wielka, całkiem inna literatura. Nadejdzie. Kwestia czasu i jeszcze czegoś co również będzie w końcu respektowane.

— Co sądzi pan o wpływie radia, telewizji i filmu na rozwój czytelnictwa?

— Dobrze sędę. Upowszechniają kulturę . . . Radio i telewizja za przykładem filmu, stopniowo wyrastając z biernego służebnictwa, znajdują swoiste metody i środki. Obawy, że na skutek niezwykle atrakcyjnej formy przekazywania mogą w jakiejś mierze rugować literaturę albo rozleniwiać wyobraźnię i myśl — to wszystko przede wszystkim należałoby sprawdzić drogą ściśle przedmiotowych badań. Mnie się wydaje, że podobne obawy żywić można najwyżej względem dzieci i tych, którzy się jeszcze w literaturze nie rozczytali. Bo czytelnikowi o utrwalonym zamiłowaniu taka zdrada na rzecz dajemy na to filmu nie grozi. Nie grozi dlatego, że literatura daje mu zupełnie inne i głębsze przeżycia, jak chociażby urok i bogactwo słowa, jak obcowanie z czyjąś ciekawą a wrażliwą osobowością poprzez jego styl, refleksje, uwagi odautorskie. A klimat — jak oddać na ekranie, raczej czym zastąpić ów subtelny, niezapomniany klimat, jaki się unosi nad każdą książką szczerego serca i talentu? To nie przypadek, że adaptacje filmowe ulubionych powieści czytelnik z reguły kwituje ogromnym rozczarowaniem, w najlepszym razie niedosystem.

— Jak ocenia pan opinię, że pewna część naszej młodzieży jest bezideowa?

— Przejrzyjcie gazety z przed 30 lat — znajdziecie te same narzekania. Młodzież jest po prostu inna. Każda wstępująca generacja jest na szczęście inna.

— Jak i kiedy zaczął pan pisać?

— Dajmy temu spokój. Nie ma w tym nic ciekawego, zresztą opowiadał o tym w posłowie do „Pamiętki z Celulozy“ i na każdym spotkaniu z czytelnikami.

— Jakie są zainteresowania pana pozaliterackie?

— Przeżyłem trzy wojny — nic nie gromadzę, nie zbieram nic, chyba jeszcze książki. Zainteresowania moje są pospolite.

Lubię łapać ryby, lubię polować. Od trzydziestu lat wędruje kajakiem po naszych rzeczkach i jeziorach. Dużo przyjemności daje mi również stolarka, pracowałem kiedyś w tym zawodzie.

— Nad czym pracuje pan obecnie?

— „Czytelnik“ wydaje obecnie „Leśne Morze“, powieść, nad którą pracowałem ostatnie cztery lata. To jest rzecz najbardziej chyba moja. Skończyłem też, wspólnie z radzieckim pisarzem Eugeniuszem Gabryłowiczem, scenariusz „Jak w jednym miasteczku“ — film fabularny z końca minionej epoki, dokładnie z lata 1914 roku, na tle wydarzeń związanych z pobytom Lenina w Poroninie w przededniu pierwszej wojny światowej.

* * *

Wywiad z Igorem Newerly przeprowadził instr. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Opolu — Mieczysław Faber.

Wywiad ten powinien być wykorzystany przez biblioteki w pracy z czytelnikiem (radiowęzeł pogadanka, gazetka ścienna, wieczór literacki o twórczości Newerly'ego).

Przejdź pod ręką lądek Bibliotekarski.
Chciałobyś wtedy zdecydowanie coś i
pogłędy, jak syroci u ostatej inderacji...

Proszę, że podtrzymaj ten tytuł wyobra-
żeniowy, które zabawiła osobistym ciep-
łem nawiązaniu do naszego fraszki
iła Hefego głównego zewodnie

Newerly
5.5.59

Igor Newerly

Przegląd książek o tematyce religioznawczej

Problemy religii i cały szereg zagadnień związanych z tą tematyką nurtuje niejednokrotnie pewien krąg czytelników szukających odpowiedniej lektury w naszych księgozbiorach. Chcemy przyjść z pomocą bibliotekarzom i podajemy przegląd niektórych pozycji z tej dziedziny, które winny znaleźć się w naszych bibliotekach. Nie możemy pominąć przeglądu religioznawczego p.n. „Euhemer”. Jest to czasopismo poświęcone teorii religii. Ukazuje się jako dwumiesięcznik od listopada 1957 r. Redaktorem naczelnym jest dr Andrzej Nowicki. Nazwa pisma pochodzi od imienia jednego z pierwszych religioznawców, Euhemera z Messyny.

Założeniem pisma jest: dostarczyć materiału do badań naukowych, religioznawczych, informacje o pracach zagranicznych ośrodków naukowych, zjazdach, dyskusjach, czasopismach książkach, materiałach do bibliografii. Przedmiotem religioznawstwa są: wszelkie religie, pojęcia religine, religijne przeżycia, kultury, normy etyczne, stosunki zachodzące między religią, a życiem społecznym, religią a nauką, religią a polityką i wreszcie historia ateizmu.

Badania religioznawcze mają bardzo wielkie znaczenie, bowiem religia jest składową częścią kultury i pozostaje w ścisłym związku z wszelkimi formami i przejawami życia jednostki i całego społeczeństwa. Nauka polska odczuwa dotkliwie braki w tych badaniach, a nie jest rzeczą obojętną dla naukowca podejmującego pracę monograficzną poświęconą jakiegokolwiek wybitnej postaci historycznej, zbadanie stosunku zainteresowanej osoby do zagadnień religii.

„Euhemer” umożliwi naukowcom o różnych poglądach zabieranie głosu na łamach pisma. Decyduje poziom naukowy przedstawionej pracy. Stałymi rubrykami pisma są: sylwetki religioznawców, dyskusje i polemiki, recenzje, teksty oraz aktualna kronika wydarzeń w ruchu religioznawczym.

Ze względu na poruszaną tematykę i zakres opracowań naukowych „Euhemer” nie jest czasopismem łatwo czytelnym dla ogółu czytelników. Mimo to winien znaleźć się w każdej Powiatowej Bibliotece dla tych czytelników, których interesują za-

gadnienia filozoficzne i nie obce są sprawy religii i jej podstawy naukowe, krytyczna ocena poglądów oraz osiągnięcia badaczy religioznawców.

*

Piawski Kazimierz. Watykan a faszyzm. W-wa 1958. Książka i Wiedza, s. 125.

K. Piawski wybitny historyk poświęcił tę pracę zagadnieniu polityki Watykanu w stosunku do faszyzmu.

Autor pisze:

„11 lutego 1929 r. sekretarz stanu kardynał Gasparri i Mussolini podpisali trzy traktaty w Lateranie między Watykanem a rządem faszystowskim Włoch ... Pius XI uznał wówczas „kwestię rzymską za ostatecznie rozwiązaną. Oznaczało to formalne zakończenie trwającego od roku 1870 konfliktu między Watykanem a królestwem Włoch ...

Papież zadowolił się rozwiązaniem „kwestii watykańskiej“ przez jednostronny układ z Włochami, bez gwarancji międzynarodowych. Wieloletni konflikt został zlikwidowany drogą porozumienia z rządem faszystowskim ...

Reżim Mussoliniego potrzebował poparcia Watykanu tak na terenie włoskim jak i na arenie międzynarodowej.

Watykan bez wahania przystąpił do konkordatu z nowymi Niemcami w przekonaniu, że Kościół musi udzielić pomocy każdemu, kto podejmnie walkę z bolszewikami i bezbożnictwem.

Hitler i jego banda głosili, że są zwolennikami „necpogaństwa“, co zresztą nie przeszkadzało im korzystać z usług Kościoła katolickiego.

Gdy Mussolini podjął wielkie przygotowania do napaści na Abisynię. Watykan okazywał pewne zaniepokojenie wobec perspektywy wojny kolonialnej. Kołom Watykańskim nie chodziło bynajmniej o los arodu abisyńskiego, wyznającego zresztą religię chrześcijańską (starego obrządku). Watykan obawiał się, że wojna może mieć niekorzystne następstwa polityczne i finansowe dla Włoch faszystowskich“.

W następnych rozdziałach zatytułowanych:

1. Watykan wobec republiki i wojny domowej w Hiszpanii.
2. Sprawa Austrii.
3. „Monachium“ 1938 r.
4. Uniwersalizm papieski a imperializm.
5. Ku wojnie —

K. Piwarski porusza dalszą politykę Watykanu w latach 1929-1939.

Książka jest pracą historyczną i nadaje się dla czytelnika wyrobionego lub interesującego się tym zagadnieniem. Czytelnik bez pewnego zasobu wiadomości historycznych książki nie zrozumie.

*

J. Siemek. O Współpracę wierzących i niewierzących W-wa 1958 KiW s. 45

Dwa lata temu Rząd Polski Ludowej zawarł porozumienie z Kościołem w ramach którego katolikom przyznano pełną swobodę wyznania i swobodę pełnienia praktyk religijnych, łącznie z nauczaniem religii w szkołach t.zw. godzinach nadobowiazkowych.

Katolicy natomiast mają wspólnie z resztą społeczeństwa czynnie włączyć się do budowy Polski Ludowej. Chodziło o to, aby ta część społeczeństwa, która stała na uboczu z racji swych przekonań religijnych, włączyła się do przebudowy społecznej, gdyż ich interesy klasowe nie są sprzeczne z socjalizmem. Do rozwoju gospodarczego naszego kraju mają się przyczyniać wspólnie wierzący i niewierzący. Państwo przestrzega swoje zobowiązania względem Kościoła. I tak dzieci rodziców wierzących uczą się religii w szkole; nikt w pracy i w życiu nie jest dyskryminowany z racji swego światopoglądu, katolicy mają możliwość wypowiedzenia się publicznie na łamach swojej prasy. Państwo przyznaje dotacje i materiały budowlane na odbudowę obiektów zabytkowych o charakterze religijnym. Nie zawsze jednak druga strona to jest Kościół jest lojalny względem Państwa. Zdarza się że w wypowiedziach dostojnicy kościelni czy zwykli księża swoiście interpretują niektóre zjawiska życia społecznego winiąc za to ustrój. (n.p. rozluźnienie moralności). Autor w broszurce

tej stara się na podstawie faktów historycznych wykazać, że rola Kościoła nie zawsze była postępową w dziejach naszego narodu, a niektóre momenty w historii jak n.p. powstanie 1830. 1863 r. były wręcz potępione przez Watykan jako wystąpienia przeciw prawowitej władzy. Książka ta ma na celu nie podważanie autorytetu kościoła czy wprowadzenie rozdzwieku między wierzącymi a niewierzącymi, tylko ostrzega przed zgubnymi następstwami jakie może mieć nieprzestrzeganie zobowiązań zaciągniętych wobec państwa i zachęca do współpracy.

Wiele jest takich spraw, które można rozwiązywać wspólnie wychodząc nawet z różnych założeń i tym sprawom powinno się poświęcić wiele uwagi. Do takich problemów należy zwalczanie chuligaństwa wśród młodzieży, pijaństwo wyrabianie w społeczeństwie poczucia dla własności prywatnej i państwowej i w ogóle podnoszenie kultury życia społecznego, które u nas nie przedstawia się najlepiej.

Dlatego, nich ci, którzy starają się rozpalać fanatyzm religijny idzie drogą większości ludzi wierzących, których twórczą pracą przyczynia się dla dobra i rozwoju Polski Ludowej.

*

Sporoń Henryk. Chrześcijaństwo. Jego pochodzenie i istota. Opole 1956. WUML, s. 40

Autor w pierwszym rozdziale swej pracy omawia czynniki, które wpłynęły na rozwój chrześcijaństwa. Rozwój przeciwieństw klasowych, ucisk niewolników przez klasy panujące, wreszcie zakończone klęską powstanie Spartakusa wszystkie te czynniki, a zwłaszcza ten ostatni, stworzyły podatny grunt do rozwoju chrześcijaństwa. Religia ta była w początkach swego istnienia religią uciskanych, w pierwszych ewangeliach Marka, Łukasza i.in. znajdujemy akcenty zwrócone przeciw bogaczom. W ewangelii Łukasza czytamy: „Łatwiej wielbłądowi przejść ucho igielne niż bogaczowi wniknąć do królestwa bożego...”. Chrześcijaństwo pierwotne karmiło swych wyznawców złudzeniami: obiecywało za trudy życia ziemskiego zapłatę w niebie, nie wzywało natomiast do aktywnego działania, do zmiany ówczesnego porządku świata.

Autor analizuje następnie poszczególne elementy wierzeń chrześcijańskich i wskazuje na ich poważne zależności od religii buddyjskiej, kultu Mitry i wierzeń pogańskich. Omawiając sprawę mitu o Chrystusie, podaje za znanymi religioznawcami, fakty, które świadczą, że Chrystus był postacią mityczną: W najstarszym dziele literatury chrześcijańskiej „Objawieniu Jana“ nie ma najmniejszej wzmianki o istnieniu Chrystusa, pierwszą wiadomość na ten temat znajdujemy dopiero w „Listach Pawła“ (List do Tytusa, II w. n.e.). Również w ewangeliach znajdujemy liczne rozbieżności i niezgodności z ówczesnym stanem faktycznym w opisach działalności Chrystusa np. miasto Nazaret nie istniało w okresie rzekomego istnienia Jezusa, choć występuje w wielu ewangeliach. Końcowym etapem w tworzeniu mitu o Chrystusie było ustalenie dokładnej daty jego urodzenia, nastąpiło to dopiero w 525 r.

Na przełomie III i IV wieku n.e. chrześcijaństwo zmienia w zasadniczy sposób swój charakter: ster obejmują w nim posiadacze niewolników, dla których religia jest jedną z form utrzymania w ryzach rzesz niewolników. Kościół katolicki staje się w tym okresie silnie scentralizowaną organizacją, która ostatecznie ustala obowiązujący kanon wiary. Zwalcza więc energicznie prądy wewnątrz kościoła („herezje“), które przeważnie reprezentują tendencje demokratyczne.

H. Sporoń omawia następnie rolę kościoła katolickiego w okresie feudalizmu. Kościół w tym okresie stał się potężną organizacją skupiającą w swym ręku 1/3 obszaru ziemi, wywierał duży wpływ na życie polityczne i duchowe epoki. Aprobował ówczesny porządek społeczny, zwalczał ruchy postępowe i myśl niezależną. Spalenia G. Bruno, prześladowania Galileusza, wyroki „świętej inkwizycji“ — to tylko niektóre fakty z działalności kościoła w tym czasie.

Rozkład feudalizmu, silne ruchy reformacyjne oraz wybuchające w coraz to innych krajach rewolucje burżuazyjno-demokratyczne nadwyręzały w pewnym stopniu materialną i ideologiczną potęgę katolicyzmu. Ostatecznie jednak katolicyzm przystosował się do nowego systemu: kapitalizmu i podobnie jak w epokach poprzednich — stwierdza autor — współpracował z klasami pracującymi.

H. Sproń w omawianej broszurce w sposób popularny i łatwy zapoznaje czytelnika zagadnieniami powstania i roli chrześcijaństwa. Stwierdza on, że religia jako światopogląd domatyczny antynaukowy nie sprzyja rozwojowi postępu społecznego i wiedzy — toteż propagowanie rzetelnej wiedzy o genezie i funkcjach religii jest ważnym zadaniem wszystkich racjonalistów.

*

Koberdowa Irena. Watykan a powstanie styczniowe Warszawa 1958 Książka i Wiedza 16°. s. 51

„Prześledzenie polityki Watykanu wobec powstania styczniowego pozwala stwierdzić, jak trudna jest jej bezstronna, rzeczowa ocena, jeśli nie uwzględni się całego długiego okresu, w którym się ona rozwijała. Mamy bowiem bardzo różne wypowiedzi papieża dotyczące powstania i ktoś niesumienny lub nie orientujący się w całości mógłby posłużyć się, dajmy na to, zarządzeniem medlitw za Polskę, aby uczynić Piusa IX orędownikiem sprawy polskiej. Ktoś inny, cytując tylko Luctuosum, pokazałby papieża jako zagorzałego przeciwnika powstania styczniowego. Jedyna więc zasada, którą trzeba stosować, to znajomość całości zagadnienia. Nasuwa się również pytanie: czy między zarządzeniem medłów w sierpniu 1863 r. a Luctuosum jest sprzeczność? Ażeby na to odpowiedzieć, trzeba z kolei spojrzeć na sprawę polską nie w izolacji od ogólnej polityki Watykanu, lecz w ścisłym z nią powiązaniu. Przed dworem papieskim stała wówczas, jako centralna, sprawa walki o zachowanie państwa kościelnego. Powstanie styczniowe wybuchło między jednym a drugim etapem likwidacji tego państwa i polityka wobec sprawy polskiej była podporządkowana zasadniczemu problemowi politycznemu Watykanu. Na żadnych poważniejszych wewnętrznych siłach społecznych papieństwo w swej walce o władzę oprzeć się nie mogło. Szukało oparcia na zewnątrz, głównie w Austrii, oraz w takim układzie sił międzynarodowych, który zdolny byłby zahamować postępowy proces jednoczenia Włoch oraz obalania feudalizmu ...

Poza tym sprawa polska dla Watykanu to przede wszystkim sprawa uprawnień Kościoła katolickiego w Rosji, które papieństwo uzyskać lub odzyskać chciało. Dominuje też w wypowiedziach papieża stwierdzenie, że jeśli Kościół uzyska swe prawa, nie-pokoje w Polsce ustaną. Papieństwo proponowało więc caratowi pomoc przeciwko narodowowyzwoleńczemu ruchowi w Polsce, w zamian za pewne korzyści."

Przytoczone wyżej fragmenty to właściwie streszczenie całej broszurki. Swoje twierdzenia rozbudowuje autorka w oparciu o dostępne źródła i materiały. Praca ta zainteresuje młodzież klas licealnych i ludzi, którym bliskie są zagadnienia naszych dziejów. Jest to bowiem opracowanie wybitnie historyczne oparte o dokumenty, opracowanie dość trudne, które można polecić czytelnikowi wyrobionemu i posiadającemu pewne przygotowanie ogólne.

*

Poniatowski Zygmunt. Istota religii Katowice 1958 Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli — Zarząd Wojewódzki, 8° s. 47

Ludzie często zastanawiają się nad tym, czym właściwie jest religia, jaką odgrywa rolę w życiu społeczeństwa i poszczególnego człowieka. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana. Poniatowski w książce pt. „Istota religii“ podaje częściowo wyjaśnienie tych spraw.

Z rozważań autora wynika, że religia jest zjawiskiem czysto ziemskim, a nie czymś danym przez Boga. Religia jest zależna od rozwoju stosunków społecznych i od poziomu wiedzy. Wyobrażenia i kultury religijne są zjawiskiem historycznym i podlegają zmianom. Religia spełnia dwie funkcje w życiu społecznym: funkcje psychologiczne i socjologiczne. Religia jest zdeformowanym, fantastycznym odbiciem rzeczywistości w psychice człowieka, jest wyrazem jego niewiedzy i niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy wyobrażeń o świecie.

Autor udowadnia i wskazuje na wsteczny charakter roli religii w historii społeczeństwa.

Książka nadaje się dla wyrobionego czytelnika.

* * *

Przegląd książek opracowali: J. Wyszomierska, L. Kordys, T. Stemplewska, M. Faber, W. Gromek, J. Kościów.

*

CIEKAWOSKI

Antologia noweli polskiej w USA.

W Ameryce ukazała się antologia noweli polskiej pt. 10 Contemporary Polish Stories (wyd. Detroit: Vane State University). Redaktorem antologii jest Edmund Ordon. Słowo wstępne napisała pani Olga Scherer-Wirska. Z recenzji drukowanej w The New York Times Book Review (nr 35) pióra Frederika Mortona możemy wyłowić tylko kilka nazwisk autorów. Choromański, Dąbrowska, Gombrowicz, Hłasko, Kuncewiczowa, Zawieyski.

Nowa Kultura NR 40/58

Pisarz i bandyta

Pewnego ranka do pokoju Moliera dostał się bandyta. Pisarz zajęty pracą, nie spojrzał nawet na wchodzącego, Proszę mi nie przeszkadzać, czy nie widzi pan, że pracuję? Pieniądze albo życie! — zawołał opryszek. Proszę mnie nie zabijać, to zbyt cenne — odparł niecierpliwie Molier. — Szuka pan pieniędzy? Jeśli pan znajdzie proszę je wziąć, na miłość boską, nie odrywać mnie od pracy. Gdzie są te pieniądze? W komodzie. Nie w tej szufladzie! Rozwala pan papiery! W następnej! No, znalazł pan? Proszę więc wyjść i zamknąć drzwi za sobą.

Mówią Wieki Nr 7/58

Pięć lat więzienia za czytanie Sagan.

Biuletyn urzędowy Południowej Afryki opublikował listę trzech tysięcy książek zakazanych „z powodu ich charakteru nieprzystoitego albo wszetecznego”. Wśród autorów, którzy znaleźli się indekse, znajdują się między innymi Maupassant, Zola, Tennessee, Williams i . . . Sagan. za posiadanie tych książek

a także sprzedaż grozi kara w wysokości dwunastu miesięcy więzienia. W wypadku „występku z premedytacją“ nawet pięć lat.

Nowa Kultura Nr 40/58

Pobożny kapelan

Kiedy opat Prevost został mianowany kapelanem księcia Conti, ten ostatni oświadczył mu, że nie ma zwyczaju uczęszczać na mszę. To się świetnie składa — zareplikował autor słynnej powieści „Manon Lescaut“ — bo ja nigdy jej nie odprawiam.

Mówią Wieki Nr 4/58

*

UCZYMY SIĘ... BAWIMY SIĘ ...

	P	o	j	r
a	z	y	n	o
i	u	k	e	j
z	g	c	o	e
n	a	s	t	

Po odpowiednim przestawieniu liter w kwadracie, otrzymamy myśl przewodnią pracy bibliotekarzy województwa opolskiego w najbliższych latach. Początek w lewym górnym rogu litera „P“, litery „a“ i „o“ zostały umieszczone na właściwym miejscu.

nadesłała kol. W. Srokowska

*

Rozwiązanie „złotej myśli“ o czytelnictwie z Nr 10 „Pomagamy sobie w pracy“ brzmi:

„Kto czyta — żyje wielokrotnie. Kto zaś z książkami obcować nie chce na jeden żywot jest skazany“.

Józef Czechowicz

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie otrzymują drogą losowania koleżanki:

Krystyna Pomocnik z P i MBP w Kluczborku.

Pelagia Makuch z P i MBP w Strzelcach Opolskich.

*

K o m u n i k a t :

Prosimy wszystkich kierowników P i MBP (PBP) oraz MBP o nadsyłanie kwartalnie notatek informujących o odbytych imprezach czytelniczych zorganizowanych przez Wasze placówki w terenie. Informacje te będziemy podawać w poradniku za kwartał ubiegły.



SPIS TREŚCI

1. Słowo wstępne	3
2. O odpowiednie kadry dla bibliotek publicznych	4
3. O książce — na Dni Oświaty Książki i Prasy — pogadanka	6
4. Ziemia krakowska — pogadanka	11
5. Ej, ty szkoło, nasza szkoło! — inscenizacja na Dzień Dziecka	20
6. Z wizytą u Igora Newerlego — wywiad	32
7. Przegląd książek o tematyce religioznawczej	36
8. Ciekawostki	43
9. Uczymy się ... bawimy się	44
10. Komunikat	45

